

Autor: [Kod Czasu](#)



Jeszcze nigdy od roku 89 nie zginęło w tajemniczych okolicznościach w ciągu zaledwie pół roku tylu Polaków którzy byli lub stali się osobami publicznymi. W większości wypadków byli wybitnymi specjalistami w swojej dziedzinie. Byli ludźmi energicznymi, kreatywnymi. Byli patriotami.

Oficjalnie się o tym nie mówi, lecz tragedia smoleńska to nie tylko 96 ofiar delegacji do Katynia. To także tajemnicze śmierci wielu osób z tą tragedią powiązanych...

Tragedia Smoleńska to nie tylko 96 ofiar delegacji do Katynia, to także tajemnicze śmierci osób z tragedią związanych. Zdarzenia mające miejsce już w Polsce. Wszyscy znamy łódzki mord. Media mówiły o tym, bo musiały, pomijając jednak lub nie rozwijając niewygodnych dla mainstreamu wątków.

Powszechne milczenie zapadło jednak wobec pozostałych ofiar, gdzie sprawcy już nie ujawniają się jak w Łodzi, tylko wszystko dzieje się tak jakby to były wypadki.

Jednak proszę Państwa w wypadek można uwierzyć gdy jest jeden i gdy śledztwo jest prowadzone rzetelnie, zaś nawet zwolennicy tezy iż w Smoleńsku nie było nic więcej niż błąd polskich pilotów plus naciskający prezydent lub gen. Błasik, podczas rozmowy nie odważą się twierdzić że seria tajemniczych śmierci po 10 kwietnia - i łącząca się z nimi wcześniejsza śmierć Grzegorza Michniewicza, szefa kancelarii prezydenta, to były przypadki.

- **Grzegorz Michniewicz.** Pierwsza ofiara.

Dyrektor generalny kancelarii premiera. Osoba mająca najwyższy status dostępu do informacji

tajnych. Jego przełożonym, był Tomasz Arabski. Zginął w tajemniczych okolicznościach, 23 grudnia tego samego dnia kiedy do Polski powrócił Tupolew z remontu. Wedle oficjalnej wersji, popełnił samobójstwo wieszając się na kablu. Wcześniej jednak nic nie wskazywało na taki jego stan. Tuż przed mniemanym samobójstwem dzwoni do żony umawiając się na następny dzień, wysyła esemesy do znajomych. Osoby które go znały zgodnie twierdzą że nie miał żadnych stanów depresyjnych ani skłonności samobójczych. Po jego śmierci w mediach, przecież tak żadnych sensacji, zapada zadziwiająca cisza.

- **Biskup Mieczysław Cieślak**. Druga ofiara.

Ginie 18 kwietnia w wypadku samochodowym. Miał być następcą ks. Adama Pilcha, pełniącego obowiązki Naczelnego Kapelana Ewangelickiego Wojska Polskiego, który poniósł śmierć w Smoleńsku. Biskup Mieczysław Cieślak, był specjalistą od tematyki inwigilacji środowisk protestanckich przez SB. Wedle pewnych źródeł, po katastrofie odebrał telefon od ks. Pilcha. Po jego śmierci, tak niesamowitej gdy kilka dni po katastrofie ginie następcą głównego kapelana wojskowego, zapada w mediach głucha cisza.

- **Szyfrant Zielonka**. Trzecia ofiara.

Zwłoki w stanie rozkładu zostały wyłowione z Wisły 27 kwietnia. Rok wcześniej szyfrant Zielonka oficjalnie zaginął. Ciało było w stanie rozkładu, dokumenty zaś przy nim idealnie zachowane. To była ważna osoba w polskim wywiadzie. Miał dostęp do najbardziej tajnych materiałów będących w posiadaniu polskiego rządu. Fachowiec który szkolił innych, jeden z najlepszych w kraju. Doskonale znał kanały i sposoby przekazywania tajnych informacji. Pomimo że sprawa winna była wzmocnić najwyższą czujność organów państwowych i mimo, że rozkład zwłok kolidował ze znakomicie zachowanymi dokumentami, stwierdzono samobójstwo. Mainstreamowe media nie dociekały.

- **Krzysztof Knyż**, operator „Faktów” TVN. Czwarta ofiara.

Pracował z W.Baterem. Wedle informacji podanej zdawkowo przez TVN umiera 2 czerwca. Niejasne krótkie komunikaty mówiły o chorobie. Prasa zagraniczna pisała, iż został zamordowany we własnym mieszkaniu. Wedle pewnych źródeł sfilmował awaryjne lądowanie Tupolewa na smoleńskim lotnisku co miał na żywo pokazać kanał informacyjny. Faktem jest że materiały telewizyjne z pierwszych chwil, gdy nie było wiadomo jeszcze co się stało i tuż przed katastrofą zniknęły. O śmierci Knyża w mediach była i jest cisza.

- **Profesor Marek Dulnicz.** Wybitny polski archeolog. Piąta ofiara.

Ginie w wypadku samochodowym w dniu 6 czerwca. Szef ekipy archeologów która miała w czerwcu wyjechać do Smoleńska. Dulnicz był pomysłodawcą wyprawy, ale też osobą aktywną w staraniach o wyjazd. W tym miejscu, wspomnę Państwu tylko jak wyglądał śmiertelny wypadek samochodowy Waleriana Pańki, szefa Najwyższej Izby Kontroli z początku lat 90-tych. W oponach było wywierconych setki mikroskopijnych dziurek, które dopiero, gdy samochód jechał z dużą prędkością tworzyły one zawirowania skutkujące wpadnięciem w poślizg. Tego dnia kierowca prezesa Pańko jechał z szybkością 150/h. Tego nie mogli, nie potrafili wykonać zwykli gangsterzy. To wiedza zastrzeżona dla służb. Po śmierci prof. Dulnicza jak i we wcześniejszych wypadkach na ten temat zapada cisza.

- **Dr Dariusz Ratajczak.** Szósta ofiara.

Nie wiąże się go bezpośrednio z tragedią smoleńską, ale nie można jego osoby oddzielić od jej skutków. Zwłoki dr Dariusza Ratajczaka w stanie rozkładu znaleziono 11 czerwca 2010 r. w samochodzie zaparkowanym pod Centrum Handlowym Karolinka w Opolu. Świadkowie twierdzą, że poprzedniego dnia samochodu na parkingu nie było. Komenda Miejska w Opolu Umorzyła śledztwo pomimo że sami policjanci stwierdzili że śmierć nastąpiła 3-4 dni wcześniej. Dr Ratajczak został wyrzucony z uczelni po opublikowaniu książki w której cytował niektórych autorów podważających część ustaleń dotyczących holocaustu. Poprzedzone to było nagonką rozpętaną przez opolską „Gazetę wyborczą”. Wiąże się tę śmierć, z działalnością ujętego niedługo potem agenta Mossadu. Faktem jest że po 10 kwietnia nastąpiło rozprzężenie rodzimych służb i wzmożona działalność agentury. Zaś śmierć Dariusza Ratajczaka wyraźnie wskazuje na działanie tzw. Nieznanych sprawców. Na temat jego śmierci - cisza.

- **Minister w rządzie PiS Eugeniusz Wróbel.** Siódma ofiara.

Zaginął 15 października. Poćwiartowane zwłoki wyłowiono z Zalewu Rybnickiego. Wybitny ekspert od spraw lotniczych. Jeden z nielicznych o takiej wiedzy w Polsce. Wybitny specjalista od komputerowych systemów sterowania lotem samolotów. Specjalista od precyzyjnej nawigacji satelitarnej dla lotnictwa. Ekspert przepisów lotniczych krajowych i unijnych. Inicjator powstania Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego. W latach 1998-2001 uczestniczy m.in. w opracowaniu projektu prawa lotniczego. To tylko niektóre z kompetencji i osiągnięć ministra Wróbla. Zostaje rzekomo zamordowany przez oszalałego syna. Rodzina ministra Wróbla jest jednak rodziną wzorcową - żadnych konfliktów. Syn nie zdradzający nigdy żadnych zaburzeń umysłowych początkowo rzekomo przyznaje się do winy, potem wypiera się jej. Nie jest

osadzony w areszcie i poddawany określonej prawem obserwacji psychiatrycznej, jak to ma miejsce w wypadku morderstwa tylko po jednej rozmowie z biegłym, który stwierdza jego całkowitą niepoczytalność, zostaje zamknięty w ośrodku dla umysłowo chorych. Podobno całkowicie niepoczytalny, poćwiartował piłą zwłoki ojca, lecz w pokoju - gdzie miało się to odbyć nie ma najmniejszych śladów makabrycznego czynu. Całkowicie niepoczytalny syn w sposób idealny, który byłby bardzo trudny dla osoby zrównoważonej, oczyszcza pokój. Minister Wróbel od początku mówił w prywatnych rozmowach że wrak w Siewiernym nie jest wrakiem Tupolewa którym lecieć miała nasza delegacja. Osobom dla których taka informacja o przekonaniu min. Wróbla zaskakuje i wątpią w nią dodajmy iż Antoni Maciarewicz w niedawnym radiowym felietonie stwierdził iż samolot nie uderzył w ziemię i wygląda to tak jakby co najwyżej rozsypał się w powietrzu. Minister Wróbel był członkiem komisji Maciarewicza. Te ohydne ćwiartowanie zwłok niektórzy uznają za ostrzeżenie: „Widzicie, będziecie kwestionować oficjalne ustalenia katastrofy, skończycie jak minister Wróbel”. Po jego śmierci zapada cisza, o którą łatwiej tym bardziej, że zostaje dokonany mord na Marku Rosiaku, pracowniku biura poselskiego w Łodzi. Niektórzy łączą te dwie śmierci twierdząc iż głośna śmierć Rosiaka miała odwrócić uwagę opinii publicznej od ministra Wróbla.

Proszę Państwa. Jeszcze nigdy od roku 89 nie zginęło w tajemniczych okolicznościach w ciągu zaledwie pół roku tylu Polaków którzy byli lub stali się osobami publicznymi.